

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 127 (1470)

wtorek, 29. V. 1956 r.

Cena 20 gr

● Na stronie 6
rozpoczynamy
druk cyklu
korespondencji
własnych AR
z Jugosławii

Po gospodarskiej, wszechstronnej dyskusji

Zjazd Spółdzielców zakończył swe obrady

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W poniedziałek, 28 bm., II Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej kontynuował obrady, które zakończyły się w godzinach wieczornych.

Obradom, którym przewodniczyli — do południa — Fr. Murawski, przewodniczący spółdzielni Kulice w pow. Tczew, a po południu — Ziółłowicz, przewodniczący spół-

dzielni Kościeski w pow. Mogiła, przysłuchiwali się — podobnie jak w pierwszym i drugim dniu — członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa, Rządu, władz naczelnych ZSL oraz przedstawiciele organizacji społecznych i gospodarczych.

W ostatnim dniu obrad toczyła się nadal dyskusja. Zabierało w niej głos kilkunastu mówców, a m. in. minister Przemysłu Maszynowego Roman Fideleski, który ustosunkował się do krytyki pod adresem tegoż ministerstwa, zawartej w wypowiedziach delegatów.

Komisje zjazdowe — gospodarcza i kulturalno-oświatowa — przedstawiły w tym dniu projekty uchwał. Uchwały te — jak również uchwały zgłoszone w dniu poprzednim przez komisje samorządową — zostały w wyniku głosowania przyjęte przez Zjazd. Sprawozdanie złożyła też komisja mandatowa.

Zjazd dokonał również wyboru członków Krajowej Rady Spółdzielczości Produkcyjnej.

Po dyskusji zabrał głos członek Biura Politycznego, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak. W dłuższym przemówieniu zanalizował on najważniejsze sprawy poruszane w dyskusji zjazdowej. Podkreślając poszczególne zagadnienia, pierwszy zastępca Prezesa Rady Ministrów omawiał je w świetle ogólnych założeń polityki partii i rządu, na tle sytuacji w całej gospodarce narodowej. Mówca podkreślił doniosłe znaczenie II Krajowego Zjazdu.

■ Ciąg dalszy na str. 2

Francja i kraje
Beneluxu
nie godzą się
na stacjonowanie
garnizonów
armii NRF
na swych terytoriach

BONN. — Jak podaje tygodnik zachodnio-niemiecki „Der Spiegel”, amerykański departament stanu zwrócił się niedawno z pytaniem do rządów Francji, Belgii, Holandii i Luksemburga, jak zapatrują się one na sprawę utworzenia garnizonów armii zachodnio-niemieckiej, wchodzącej w skład sił zbrojnych NATO, na ich terytorium.

Zarówno przedstawiciel Francji w NATO, jak i przedstawiciele Luksemburga, Belgii i Holandii wypowiedzieli się przeciwko stacjonowaniu jednostek Bundeswehry na terytorium ich krajów.

Bułganin obiecuje pokazać Tito wszystko co będzie chciał zobaczyć w ZSRR

PARYŻ. — Jak donosi agencja France Presse, 27 bm. podczas przyjęcia w ambasadzie afgańskiej w Moskwie przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin zapytany o wizytę prezydenta Tito oświadczył: „Przewidywania nasze są, jak najbardziej optymistyczne. Żywny wielkie nadzieje, że wizyta ta przyczyni się do znacznego rozwoju wzajemnych stosunków między obu krajami. Jesteśmy bardzo zainteresowani tą podróżą, która odpowiada naszemu wspólnemu pragnieniu — umocnienia przyjaźni między naszymi krajami”.

Marszałek Bułganin powiedział, że Związek Radziecki pokaże jugosłowiańskiemu gościowi „wszystko, co będzie chciał zobaczyć”.

Zagraniczni obserwatorzy polityczni uważają, że wizyta Tito zwiastuje całkowitą normalizację stosunków między ZSRR a Jugosławią.

W ZSRR wprowadzono
6-godzinny dzień pracy
dla młodzieży od lat 16 do 18

MOSKWA. — Z dniem 1 lipca br. — zgodnie z ustawą podjętą przez Prezydium

Dwaj posłowie
angielscy
z wizytą w Polsce

WARSZAWA. — Na zaproszenie Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych przybyli 28 bm. do Polski dwaj działacze brytyjskiej Labour Party, posłowie do Izby Gmin — Alfred Robens i Barnett Stross.

W godzinach południowych parlamentarzyści brytyjscy zwiedzili Warszawę.

Nigdy więcej Oświęcimia!
Uroczysta akademія w Warszawie
z okazji Międzynarodowego Dnia
Solidarności Bojowników Ruchu Oporu

WARSZAWA. — W dniu 28 bm. odbyła się w Warszawie akademія zorganizowana przez Związek Bojowników o Wolność i Demokrację z okazji Międzynarodowego Dnia Solidarności Bojowników Ruchu Oporu.

W prezydium akademii zasiadli członkowie władz naczelnych Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z prezesem Związku Franciszkiem Józwiakiem-Witoldem na czele oraz członkowie delegacji zagranicznych przybyłych z kilkunastu krajów Europy.

Po zagajeniu uroczystości przez przewodniczącego Warszawskiego Zarządu ZBOWiD Jana Szaniawskiego, przemówił sekretarz generalny Międzynarodowego Komitetu b. Więźniów Oświęcimia H. Langbein. Stwierdził on m. in.:

Nie ma w historii ludzkości żadnej miejscowości, w której by w tak krótkim czasie popełniono tak wiele zbrodni — wymordowano tylu ludzi — jak to miało miejsce w Oświęcimiu w latach 1940—1945. Dziś wszystkie narody zgodne są w swym żądaniu — nigdy więcej zbrodni popełnione w Oświęcimiu.

Z kolei zabrał głos członek władz naczelnych Międzynarodowej Federacji Bojowników Ruchu Oporu (FIR) — C. Feriere (Francja). Stwierdził on m. in.: Trzeba, aby byli kombatanci i byli członkowie ruchu oporu najwydatniej pomagali mężom stanu w znalezieniu dróg prowadzących do jak najszybszego ustalenia karty wprowadzającej stopniowe, jednoczesne i kontrolowane rozbrojenie.

Zwiedzając Oświęcim pomysłalem sobie i zapewniam was, zupełnie poważnie, że najbliższa konferencja międzynarodowa w sprawie rozbrojenia, mogłaby, z korzyścią dla sprawy, mieć miejsce w bloku 10 tego strasznego obozu.

Obszerne przemówienie wygłosił prezes Związku Bojowników o Wolność i Demokrację — Franciszek Józwiak-Witold.

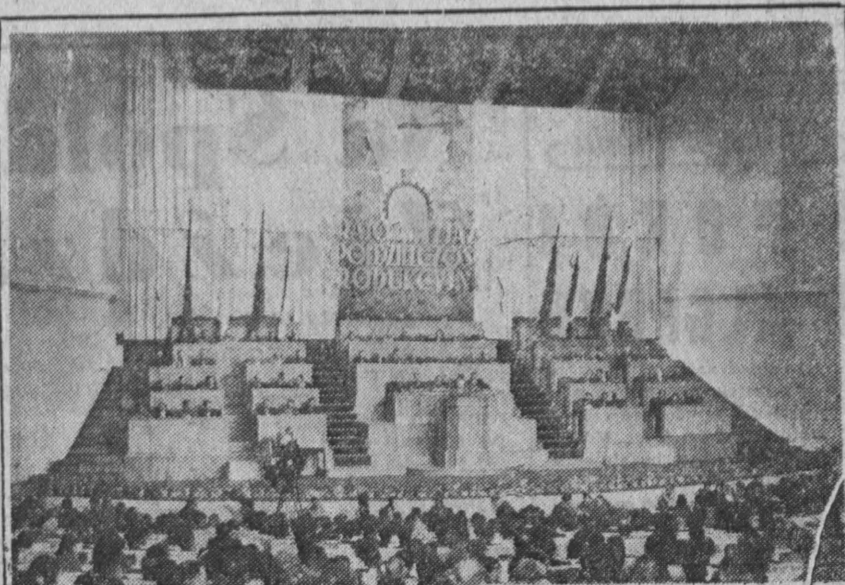
Pierwszy film
amerykańsko-
radziecki
będzie wkrótce
kręcony w Moskwie

MOSKWA. — W najbliższym czasie ekipa filmowców amerykańskich i radzieckich rozpocznie w Moskwie realizację pierwszego wspólnego filmu. Będzie on nosił tytuł „Wieczór sztuki radzieckiej”. Na taśmie filmowej utrwalone zostaną fragmenty baletu „Śpiąca królewna”, tańce ludowe, koncert stu harfistów itd.

„Wieczór sztuki radzieckiej” będzie pierwszym spośród pięciu zaplanowanych filmów radziecko-amerykańskich. Porozumienie w sprawie produkcji tych filmów zawarte zostało między znanym amerykańskim reżyserem i przemysłowcem filmowym M. Toddem a przedstawicielami kinematografii radzieckiej.

Amerykańskie psy
nie lubią listonoszy

NOWY JORK. — Ministerstwo Poczty USA postanowiło zwołać specjalną konferencję dla rozpatrzenia kwestii, jak można ochronić najlepiej listonoszów przed atakami... złych psów. W ciągu ub. roku zdarzyło się w USA około 6 tys. wypadków pokąsania listonoszów przez psy.



NA ZDJĘCIU: Prezydium II Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej.
CAF — fot. Piętkowski



NA ZDJĘCIU: Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki rozmawia z odznaczonymi Srebrnymi Krzyżami Zasługi spółdzielcami Leonem Jonkiszem, przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej Chruscina (pow. Grodków) i Feliksem Kowalko ze spółdzielni Liski (pow. Elk).

CAF — fot. Moti

Delegacja województwa białostockiego na sali obrad.
Fot. — CAF



NA ZDJĘCIU: uczestnicy Zjazdu (od lewej) Wincenty Matysiuk ze spółdzielni produkcyjnej Siemienówka (pow. Hajnówka), Paweł Mosek ze spółdzielni produkcyjnej Wierszyno (woj. Koszalin), Zofia Miedziak ze spółdzielni produkcyjnej Chytra (pow. Hajnówka) i Michał Chmiel, dyr. POM w Hajnówce.

CAF — fot. Piętkowski



NA ZDJĘCIU: uczestnicy Zjazdu (od lewej): Albin Malinowski ze spółdzielni Poluńce (pow. Sejny), Jan Szczotka ze spółdzielni Kobiela (pow. Lidzbark), Stanisław Godlewski ze spółdzielni Wapnik (pow. Lidzbark), Józef Klucznik z POM-u Kuków (pow. Suwałki) i Jan Benrod ze spółdzielni Orzechowce (pow. Lidzbark).

CAF — fot. Moti

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Sukces I roku AM w uczelnianej spartakiadzie o Puchar Rektora

Uczelniana spartakiada Akademii Medycznej o Puchar Rektora prof. dr. Legeżyńskiego zakończyła się pełnym sukcesem studentów I roku, wśród których jak się oka-

zało jest najwięcej dobrych sportowców.

Spartakiadę lekkoatletyczną wygrała reprezentacja I roku 133 punktami (kobiety 56 pkt., mężczyźni 77 pkt.) przed sportowcami III roku, którzy uzyskali 110 pkt. Trzecie miejsce zajął II rok.

Turniej piłkarski, jak wiadomo, zakończył się również sukcesem drużyny I roku, która w finale wygrała 4:1 (1:1) z reprezentacją III roku.

W tenisie stołowym najlepszy był rok IV, grający w składzie: Sołowiej, Nawara, Jędrzejczyk, Hojden.

Również zwycięstwem IV roku zakończyły się rozgrywki w koszykówce mężczyzn.

Siatkę mężczyzn jak i kobiet wygrała reprezentacja II roku.

W ogólnej punktacji VI ogólnouczelnianej spartakiady zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem sportowców I roku, którzy odnieśli zwycięstwa w dwóch podstawowych dyscyplinach sportowych, tj. lekkoatletyce i piłce nożnej, a w pozostałych 4 dyscyplinach zajęli drugie miejsca i tytuły drugich wicemistrzów AM.

Puchar Rektora przeszedł w godne ręce reprezentacji najmłodszych studentów naszej uczelni. (pi)

Z II wojewódzkiej spartakiady szkół rolniczych w Olecku

Niedzielną II wojewódzką spartakiadę szkół rolniczych w Olecku, w której wzięło udział 172 reprezentantów z 11 szkół rolniczych naszego województwa.

A o ciekawsze wyniki lekkoatletyczne, jakie padły podczas spartakiady:

DZIEWCZETA: 400 m — 1. Wiesław (Dojlidy) — 1.10,3 skok w dal — 1. Godlewski (Ełk) — 4,19.

CHŁOPCY: skok wzwyż — 1. Szypczyński (Różany-stok) — 1,55, dysk — 1. Harasim (Różany-stok) — 37,26.

Zespołowo lekkoatletyce dziewcząt wygrały Dojlidy i Różany-stok — po 47 pkt. przed Bielskiem Podlaskim — 39 pkt. W lekkoatletyce chłopów bezapelacyjnie zwycięstwo odniósł Różany-stok, gromadząc 54 pkt. przed Łomżą 31 pkt. i Bielskiem Podlaskim 25 pkt.

Najlepszych lekkoatletów posiada Technikum Rachunkowości Rolnej Bielsk Podlaski (282 pkt.).

W siatkówce kobiet pierwsze miejsce zajęły uczennice Technikum Rachunkowości Rolnej Bielsk Podlaski przed Technikum Rachunkowości Rolnej Ełk.

Czy polscy piłkarze wygrają z synami fiordów?

W najbliższą środę, 30 bm., polscy piłkarze rozegrają w Oslo swoje pierwsze tegoroczne międzypaństwowe spotkanie z reprezentacyjną jedenastką Norwegii. Choć synowie fiordów nie należą do czołówki europejskiej są jednak dla Polski zespołem groźnym. Mówi o tym najlepiej dotychczasowa historia spotkań Norwegów z Polakami.

Po raz pierwszy Polacy spotkali się z czerwono-biało-niebieskimi zawodnikami, z napisem NORGE na piersiach, w 1926 r. w norweskim mieście Fredrikstad. Wygrali wówczas po zaciętej walce piłkarze polscy 4:3 (0:1).

Drugie spotkanie z Norwegami Polacy rozegrali w 1936 r. podczas Igrzysk Olimpijskich w Berlinie. Piłkarze tych dwóch drużyn byli wówczas w wielkiej formie. Norwegowie pokonali między innymi Niemców 2:0, a Polacy odnieśli efektowne zwycięstwa nad Wielką Brytanią 5:4 i Węgrami 3:0. Stawką tego meczu był brązowy medal olimpijski. Norwegowie okazali się wtedy lepsi, wygrywając z naszymi piłkarzami 3:2 (2:2).

Rewanż za olimpiadę berlińską nie udał się Polakom. W 1938 r. w spotkaniu warszawskim Polacy z trudem zremisowali z Norwegami 2:2 (0:2).

Po wojnie spotkali się z Norwegami tylko raz w 1948 r. w Oslo. Był to pierwszy powojenny mecz międzypaństwowy naszych piłkarzy. Barw Polacy bronili wtedy popularni footballci: Graczy, Parpan, bracia Jabłoński, Szczepaniak, a po raz pierwszy w reprezentacji debiutował Cieślak. Mecz wygrali jednak Norwegowie 3:1 (0:0).

Dziś Polacy i Norwegowie nie odgrywają na forum europejskim tej roli co ongi. Oba zespoły reprezentują średnią klasę europejską.

W 1955 r. Norwegowie rozegrali 6 spotkań międzypaństwowych, uzyskując jedno zwycięstwo (3:1 z Finlandią), 2 remisy (1:1 z Danią i Szwecją) i 5 porażek (0:5 z Węgrami, 1:3 z Irlandią, 0:1 z Rumunią, 0:3 z Holandią i 0:2 z NRE).

Polacy natomiast w 1955 r. rozegrali 3 mecze międzypaństwowe, wywalczyli jedno zwycięstwo z Finlandią 3:1 oraz 2 remisy z Rumunią 2:2 i Bułgarią 1:1.

Podstawowymi elementami obecnej gry Norwegów są: dobre wyszkolenie techniczne, niezła kondycja i dość silne strzały. Natomiast szybkość przeprowadzanych akcji jest u Norwegów „piętą Achillesową”. Najlepszą formacją trójkolorowych jest pomoc i obrona.

Reprezentacyjną jedenastkę obu państw wystąpią w następujących składach.

NORWEGIA: bramka — Hansen (26 lat), obrona — Bakker

To i owo o V DWM

Już niewiele dni pozostało do pięknej imprezy kolarskiej, jaką będzie Wyścig Dookoła Warszawy i Mazur. Cieszymy się wszyscy, że ten wspaniały wyścig tym razem przebiega przez Białostockie, że w Białymstoku mamy punkt etapowy.

Komisja organizacyjna etapu w Białymstoku kończy już swe prace. Kolarze zapewnione mają wyżywienie, noclegi, przygotowanie się nagrody i proporcje. Na okres pobytu w Białymstoku uczestników V DWM, organizatorzy przygotowali szereg punktów usługowych, które obsługiwać będą uczestników wyścigu.

Wszyscy miłośnicy kolarstwa, którzy entuzjastycznie w dniu 5 czerwca witać będą uczestników V DWM w Białymstoku niech pamiętają, że etap z metą w Białymstoku jest najdłuższy. Liczy on 237 km i prowadzi z Miawy do Białegostoku. Do Miawy kolarze przewiezieni zostaną samochodami po starcie honorowym w Dziadowie.

Organizatorów II etapu Wyścigu DWM niepokoi ciągły fakt, że na trasie tego etapu prowadzone są w kilku miejscach roboty drogowe. Jeszcze raz zwracamy się z prośbą do inwestorów i wykonawców robót drogowych, aby dokończyli staran. Żeby w dniu wyścigu kolarze nie mieli utrudnień przejazdów.

Z Białegostoku 6 czerwca zawodnicy wystartują do III etapu Wyścigu prowadzącego do Giżycka — 164 km.

O programie minutowym II i III etapu Wyścigu DWM napiszemy oddzielnie. (b)

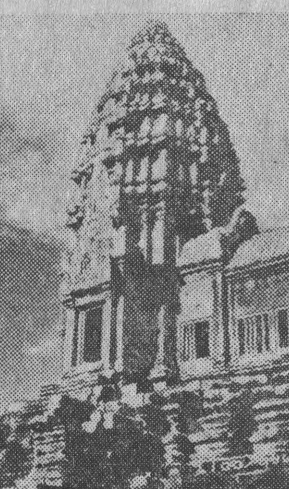
ABC o Kambodży

W dniu 3 czerwca przybędzie do Polski z oficjalną wizytą, jako przedstawiciel króla i narodu kambodżańskiego, książę Norodom Sihanouk, b. premier rządu i przywódca rządzącej partii „Wspólnoty socjalistycznej”, delegat Kambodży do ONZ. Książę Norodom i partia, którą reprezentuje, stoją na stanowisku całkowitej niezawisłości kraju i przeprowadzenia szeregu reform gospodarczych i politycznych zapewniających narodowi Kambodży kontrolę nad własnym państwem.

W związku z tym podajemy encyklopedyczny zbiór wiadomości o życiu gospodarczym i politycznym Kambodży oraz o jej przeszłości historycznej i wspaniałej sztuce.

Królestwo Kambodży znajduje się na Półwyspie Indochińskim. Zajmuje obszar 182.000 km², tj. nieco większy niż połowa Polski. Ludność — według danych z 1955 r. — posiada 5 milionów. Od północy graniczy z państwem Laosu (Patet-Lao), od zachodu ze Syjamem, od wschodu z Wietnamem, a południowe krańce Kambodży okolonie są wodami Zatoki Syjamskiej.

Kambodża otoczona jest na północy niebotycznymi górami; na skłonach ich rosną tropikalne lasy, kryjące takie bogactwa, jak drzewa tekowe, twardsze od żelaza oraz krzewy lakowe. Gęste zarośla bambusów pokrywają brzegi Mekongu — jednej z trzech największych rzek Azji — w którego żyznej dolinie koncentruje się gospodarcze życie Kambodży. Głównym zajęciem ludności (w 95 proc. rolniczej) jest uprawa ryżu i kukurydzy, trzciny cukrowej, bawełny, tytoniu i pieprzu oraz drzew kakaowych, krzewów kawowych i drzew kaurukowych. Do tradycyjnych zajęć ludności należy hodowla jedwabników i wypasanie bawołów.



Fragment jednej z bram świątyni Angkor-Vat.

KMEROWIE I KAMBODŻANIE

Na terytorium dzisiejszej Kambodży istniało w pierwszym wieku n.e. państwo Kmerów, zawołane przejściowo w IV w. przez plemię Kambodżan. Prowadzenie Kmerów trwało około tysiąca lat, w czasie których toczono ustawiczne wojny z Syjamem. W VII w. przedostała się z Indii do Kambodży kultura buddyjska, wypierając dawniejszą — bramińską.

Pierwszym napisem w języku kmerkim jest tekst z 629 roku, wyrity w kamieniu alfabetem pochodzenia sanskryckiego. Od tego też czasu datuje się literatura kmerka, obejmująca dzieła historyczne, religijne, naukowe, przede wszystkim zaś opowiadania i poematy ludowe oraz pieśni, żyjące do dzisiejszego dnia wśród szerokich rzesz narodu.

Współczesna sztuka Kambodży nawiązuje do starych tradycji architektury i rzeźby Kmerów, która w X — XIV w. promieniowała na całe Indochiny. Współcześni artyści obrali obecnie za tworzywo swych dzieł zamiast kamienia — metal, srebro i kość słoniowa.

KONSTYTUCYJNE KRÓLESTWO KAMBODŻY

W XIV w. minął okres rozkwitu politycznego i sztuki państwa Kmerów, które od tego czasu zaczęły stale podupadać. W XVI w. Kambodża stała się wasalem Syjamu, w XVII — Wietnamu, a w XVIII w. zaczęły tam infiltrować wpływy europejskie poprzez misjonarzy, którzy torowali drogę kolonializmowi francuskiemu.

W 1863 r. król Kambodży, Norodom, podpisał układ o protektoracie francuskim nad Kambodżą. Tuż po podpisaniu układu o protektoracie głośnym echem odbiło się powstanie narodu kambodżańskiego przeciwko Francuzom, wszczęte i prowadzone pod kierownictwem bohatera narodowego, zwykłego mnicha buddyjskiego — Pakumbo. Rozpoczęło ono długi łańcuch powstań tłumionych za każdym razem krwawo przez kolonialistów francuskich.

Po wyzwoleniu spod okupacji japońskiej w 1945 r. Kambodża znalazła się znów pod protektorem francuskim, w kolonialnej niewoli gospodarczej, militarnej i politycznej. Prowadzona w tym czasie walka o niezawisłość narodu doprowadziła w 1947 r. do ogłoszenia Kambodży monarchią konstytucyjną, a w 1949 r. zmusiła Francję do podpisania układu uznającego niezawisłość Kambodży. Pomimo to jej terytorium używane było nadal przez Francuzów i Amerykanów do tłumienia ruchów wolnościowych wszystkich ludów zamieszkujących Półwysp Indochiński, w pierwszym zaś rzędzie ruchu wyzwolenczego w Wietnamie.

W 1950 r. powstał w Kambodży Narodowy Komitet Wyzwolenia skupiający cały naród do walki o niepodległość, o obalenie władzy i wpływu kolonialistów. W następnym roku powstał Zjednoczony Front Narodów Indochin, który doprowadził do zawarcia Układu Genewskiego w 1954 r. Wietnam, Kambodża i Laos uzyskały uznanie ich niepodległości. Przeprowadzone pod międzynarodową kontrolą Indii, Kanady i Polski powszechne wybory w 1955 r. przyniosły zwycięstwo partii Wspólnoty Socjalistycznej.

W oswożanym stopniowo przez kolonialno-imperialistyczne królestwie Kambodży prowadzi się obecnie intensywną odbudowę życia gospodarczego i kulturalnego, dążąc do zafacowania, w jakim pozostawili go trwające nieomal sto lat rządy kolonialistów francuskich.

ACZ

Notatki z Jugosławii (II)

Tradycje i kwestia narodowa

Nasz wyjazd — grupy dziennikarzy polskich do Jugosławii — nasza prasa pokwitowała informacją, w której wymieniono kolejno nazwiska wszystkich uczestników wycieczki. Podczas trzytygodniowego pobytu w Jugosławii informacje prasowe o pobycie „polskich nowinarów” towarzyszyły nam wszędzie. Czuliśmy się nawet trochę zażenowani. Tyle o nas piszą...

Trzy tygodnie — to okres zbyt krótki na poznanie kraju. Ale nasi gospodarze byli bardzo serdeczni i chcieli pokazać nam jak najwięcej. Przemierzając Jugosławię samochodem, pociągami i statkami poznaliśmy dużą część tego pięknego kraju. Widzieliśmy wiele miast i miasteczek, portów, do których przybijał nasz statek, zwiedziliśmy domy mieszkalne i piękne osiedla wypoczynkowe. Byliśmy w fabrykach zbudowanych rekoma robotnika jugosłowiańskiego, mieliśmy możliwość obejrzenia budującej się w Mawrovie elektrowni wodnej. Budowa czyni imponujące wrażenie. Prawie całkowicie schowana w górach, nad tunelami i halami — 100 metrów skały. Długość tuneli — 50 km. Koszt budowy — 20 miliardów dynarów (około 70 milionów dolarów). Trudno obciąć nawet w kilku artykułach, omówić szerzej to, co zbudował naród jugosłowiański. Ale po kolei.

W drodze z Bledu do Kranj, miasta położonego w Słowenii, nasz samochód zboczył z głównej trasy. Po kilkunastu minutach jazdy zatrzymał się. Wysiedliśmy. Znajdowaliśmy się w niewielkim wąwozie otoczonym pnąciami górskimi. U stóp

tych gór, nie opodal małego strumyka, znajduje się cmentarz. Białe, kamienne grobowce z wyrzniętymi nazwiskami. Ci, co spią tutaj wiecznym snem — to zakładnicy, zamordowani przez okupanta. Cmentarz niezwykle skromny, starannie utrzymany. Wśród grobów sylwetka partyzanta z brzu, na rękach — kajdany. U wejścia obelisk. Piszę o tym cmentarzu dlatego, by podkreślić to, co w Jugosławii rzuca się na każdym niemal kroku w oczy. Wszędzie tablice pamiątkowe głoszą, że w tym miejscu zginęli patrioci jugosłowiańscy. Miejsca kaźni otoczone są troską. W eleganckim hotelu w Zagrzebiu — na ścianie hallu wmurowana tablica. Na niej zaś nazwiska pracowników hotelu, którzy zginęli w walce z faszyzmem. W muzeum walki narodowo-wyzwolenczej w Lublianie (stolica republiki Słowenii) widziałem starannie zebrane dokumenty — dowody walki ludu jugosłowiańskiego. Przypominały mi się do tego, że prasa robotnicza na pierwszej stronie tradycyjnie zamieszcza hasło — „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”. Tu wiele gazet — organów Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego Jugosławii — zamiast tego hasła zamieszcza inne „Śmierć faszyzmowi — Wolność narodowi” — naczelną hasło ludu jugosłowiańskiego w okresie walki wyzwolenczej.

Poświęcam tej sprawie tyle uwagi, jest to bowiem jedna z cech charakterystycznych dzisiejszej Jugosławii — kult tradycji walki narodowej — wyzwolenczej. Jugosławia w okresie wojny przodowała wśród innych okupowanych narodów w walce z faszystowskimi najeźdźcami. Komunistyczna Partia Jugosławii skupiała pod swymi hasłami zdecydowaną większość narodu jugosłowiańskiego. W ostatnich dwóch latach wojny istniała regularna armia partyzancka.



NA ZDJĘCIU: serbskie stroje ludowe. Fot. — CAF

ka. W toku tej walki wzrósł ogromnie autorytet komunistów jugosłowiańskich. Fakt ten ułatwił i ułatwia niezaprzeczalnie mas dla budownictwa socjalistycznego.

Byłem w Jugosławii w dniach majowych świąt (Pierwszy Maj świętowany jest tutaj cztery dni). Na każdym kroku, w każdym oknie wystawowym, na wielu chłopskich domach spotykałem portrety przywódców jugosłowiańskich z tow. Tito na czele. Czołowi działacze republik, posłowie itd. — to na ogół ludzie, którzy walczyli w partyzancie, znani szeroko. Prawie każdy Jugosłowianin, z którym rozmawiałem, to był partyzant.

Przeżył okupacyjne dają się wyraźnie odczuć w literaturze. Pisarze jugosłowiańscy w swej twórczości na ogół nie wyszli poza 1945 rok. Kulturowanie tradycji walki narodowej — wyzwolenczej staje się bardziej zrozumiałe jeśli zajrzymy do historii narodów Jugosławii. Przez wieki lat narody wchodzące dziś w skład Federacyjnej Republiki Ludowej były ciemiężone przez silniejsze od siebie państwa — m. in. Turcję, Austrię, Włochy itd. Kwestię narodową rozstrzygnęli dopiero komuniści.

Odwiedziłem — poza Czarnogorą — wszystkie republiki. Rozmowa z republikanami działyca — długo nie zapomnę serdecznej i szczerzej rozmowy z wiceprzewodniczącym Republikańskiej Rady Wykonawczej, Krste Cervenkovskim — zapoznanie się z planami rozwojowymi republik, z systemem szkół narodowościowych prowadzi do wniosku: równouprawnienie narodów Jugosławii stało się faktem. Zniszczona została baza nacjonalizmu i szo-

winizmu, choć, oczywiście, zjawiska te w praktyce występują. Tylko utopista może negować ich istnienie.

Co uderzyło szczególnie w czasie tych wizyt? Kadra narodowa w poszczególnych republikach pełna zapału, ofiarna, snująca rozległe plany dla swoich republik. Duża samodzielność poszczególnych republik pozwala łatwiej realizować te zadania. A zadania te dla niektórych republik, jak np. Macedonia, są b. duże.

Między poszczególnymi republikami istnieją duże dysproporcje, zwłaszcza w dziedzinie ekonomicznej. Walka o usunięcie tych dysproporcji, to jedno z głównych zadań partii i rządu. Zdarza się, że w dążeniu do usunięcia tych dysproporcji republika bardziej zafacowana, chcąc dogonić inną będącą na wyższym stopniu rozwoju, buduje np. fabrykę, która jest zbędna w ogólnonarodowej gospodarce. Takie zjawisko — jak stwierdzali nasi rozmówcy — widoczne było zwłaszcza w pierwszym okresie po decentralizacji całego życia gospodarczego i politycznego, w wyniku której osłabła wówczas kontrola centralnych organów władzy. Trudno, oczywiście, uniknąć błędów w okresie rewolucyjnego przeobrażania kraju. Fakt, że błędy te spotykają się z reakcją, jest rzeczą najgłośniejszą.

Rozwiązanie kwestii narodowej w Jugosławii ocenić można na podstawie codziennej praktyki. Ta zaś niezmiennie dowodzi, że równoprawne narody ludowej republiki z każdym rokiem tworzą silniejszą, bardziej zwartą rodzinę.

MIECZYSLAW RAKOWSKI